

Archiwum : Fundacja Elżbiety Zawackiej
Biuro Pomocnik Armii Krajowej
ul. ... 3, tel. 0046 96 65 22 186
e-mail: febak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek



AK
Poust. Warsz

BRZEZIŃSKA Hanna
aktorka

zam. Żakowska Anna

3993/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3993/WSK

BRIEZIŃSKA Hanna

zau. ŻAKOWSKA Anna

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 — relacja właściwa *

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k.d.s.1

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) —

VI. Fotografie korak

II Materiały uzupełniające relację

- W. Sadowy, Hanna Brzezinińska, „Gaz. Wyborcza” 2009, ksero, k. l. s. 1



WSPOMNIENIE (18.11.1909 – 29.11.1998)

Hanna Brzezińska

Była piękną kobietą i utalentowaną aktorką, córką znakomitego śpiewaka operowego i profesora śpiewu Wacława Brzezińskiego, siostrą znanego śpiewaka Wacława Brzezińskiego juniora, koleżanką z roku Elżbiety Barszczewskiej i Niny Andrycz, uczennicą Aleksandra Zelwerowicza.

Już w dzieciństwie wykazywała duże zdolności - zarówno aktorskie, jak i wokalne. Po ukończeniu Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie w 1934 r. zaangażowana została do teatrów miejskich wchodzących w skład TKKT, czyli Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej (Narodowy, Nowy, Polski, Mały i Letni). Debiutowała na scenie Teatru Narodowego w sztuce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej „Egipska pszenica”. Po raz pierwszy zobaczyłem ją na scenie Teatru Letniego w Ogrodzie Saskim w latach 30. w „Królu włóczędów” Frimla. Byłem oczarowany. Zagrała porywająco Hugette - pełną temperamentu Cyganke. Piosenki śpiewała tak pięknie, że do dzisiaj je słyszę. Szybko zainteresował się nią film. Zagrała Celinę we „Wrzocie” wg Rodziewiczówny, w „Trędowatej”, w „Ordynacie Michorowskim”, a także w „Dziewczętach z Nowolipek”. W każdym z tych filmów śpiewała piosenkę, która szybko stała się szlagierem. W latach 1938-39, po odejściu z Chóru Dana Mieczysława Fogga, Hanka Brzezińska i jej brat Wacław znaleźli się w tym słynnym zespole w charakterze solistów. Objechali z Chórem Dana kawał świata. Jej pięknie rozpoczynającą się karierę aktorki i piosenkarki przerwała II wojna światowa. W czasie okupacji Hanka działała w konspiracji. W czasie Powstania, jako żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka i aktorka niosła otuchę żołnierzom. Koncertowała wraz ze znakomitym komikiem Józefem Orwidem, który zginął na jej oczach w czasie nalotów niemieckich. Przeżyła szok. Pozbierała się i zaczęła opatrywać rany potrzebującym pomocy żołnierzom. Po upadku Powstania, wywieziona do obozu w Pruszkowie, zdołała z niego uciec. Po wojnie znalazła się w Krakowie. Przez jakiś czas występowała w Starym Teatrze. W Warszawie nie było o niej słychać i oto nagle za dyrekcji Ireneusza Kanickiego w połowie lat 60. odnalazłem ją w Teatrze Klasycznym, z którym w tym okresie byłem związany. Ale nie jako aktorkę Hankę Brzezińską, tylko jako suflerkę Annę Żakowską, bo tak nazywała się po mężu. Większość kolegów nie miała pojęcia, że to znakomita przedwojenna aktorka, ona sama nigdy nie mówiła o przeszłości. Sympatyczna, ciepła, skromna i serdeczna, wykonywała nowy zawód perfekcyjnie, z największą pokorą. Nie czuła się poniżona, choć chwilami, kiedy ją obserwowałem, widziałem, z jakim zainteresowaniem spoglądała na koleżanki w jej wieku wchodzące na scenę.

Była w pełni sił. Mogła być jeszcze aktorką. Wyglądała nadal interesująco, tylko krótko ostrzyżone włosy nabrały koloru popielatego. Uśmiech i wdzięk pozostały jak dawniej.

Pracowaliśmy razem w Klasycznym kilka lat. Zaprzyjaźniliśmy się. Tylko przede mną się otwierała i mówiła o przeszłości, ale nie rozczulała się. To ona opowiadała mi o Marii Malickiej i jej wojennych losach. Prostowała to co było nieprawdą. Mówiła z goryczą, że z Marii Malickiej, wielkiej aktorki, wspaniałej koleżanki i przyzwoitego człowieka, zrobiono po wojnie zdrajczynię, kolaborującą z Niemcami. Wszystko to wyssano z palca.

Przez ostatnie lata często myślałem o Hance. Miałem nawet zrobić z nią wywiad dla jednej z warszawskich gazet, ale nie zdążyłem. Odeszła na zawsze. Po promocji mojej książki moja przyjaciółka Wanda Majerówna, znakomita aktorka, powiedziała mi nagle: „A pamiętasz Hankę Brzezińską? Cóż to była za wspaniała Pani”. Pamiętam. Takich ludzi się nie zapomina i dlatego dziś o niej napisałem. ●

WITOLD SADOWY

WSPOMNIENIE (1928 – 2008)



BRZEZIŃSKA Hanna